

Styczeń 1945 - Tu się wszystko zaczęło.



- Herr General! - Zdyszany adiutant pojawił się w kręgu światła rzucanym przez podwieszoną na niewysokim maszcie latarnię. - Wiadomość od Wolfa. Drogę ewakuacji utrzyma tylko do rana. Później wycofuje się na zachód. Czeka na odpowiedź!

Generał spoglądający na grupę żołnierzy przewożących taczkami ceglany gruz z pryzmy na placu do piwnicy usytuowanej pod niewielkim murowanym pawilonem z niecierpliwością machną ręką.

- Niech poczeka jeszcze godzinę. Do tego czasu zdążymy.

Adiutant zawrócił i zniknął w alejce wijącej się pomiędzy gęstymi krzewami rosnącymi w parku otaczającym rodzową siedzibę generała. Chwilę później z piwnicy wynurzył się młody kapitan.

- Tunel zasypany. Ładunki założone. Możemy kończyć.

- W porządku. Zabierz wszystkich. Odjeżdżamy.

Żołnierze w pośpiechu zniknęli w lesie. Pozostał tylko generał i kapitan trzymający w ręku niewielkie urządzenie, od którego biegł elektryczny kabel znikający w piwnicy.

- Odpalaj - ponaglił generał.

Kapitan nacisnął przycisk i niewielka detonacja wstrząsnęła pawilonem przykrywając tonami gruzu dostęp do podziemi. Chwilę później spod pałacu znajdującego się o dwieście metrów dalej odjechała wojskowa ciężarówka zabierając oddział wojska i zniknęła w ciemnościach styczniowej nocy 1945 roku. Padający gęsty śnieg dodatkowo zacierał wszelkie ślady.